

ANTYPOLSKI AKTYWISTA

Muchin Jurij, *Uroki Wielikoj Otiecziestwiennoj*, seria: *Wojna i Mir*, Jauza-Press, Moskwa 2010, s. 448.

Jurij Muchin znany jest jako autor – wydanych po upadku ZSRS – najważniejszych rosyjskich publikacji propagujących kłamstwo katyńskie. *Katyński kryminal*¹, który ukazał się w epoce Jelcyna, oraz opublikowane już w Rosji Putina osiemsetstronicowe opracowanie: *Antyrosyjska nikiemność. Analiza naukowo-historyczna. Rozprzestrzenianie fałszerstwa sprawy katyńskiej przez Polskę i Generalną Prokuraturę Rosji w celu rozpalenia nienawiści Polaków do Rosjan* – negują odpowiedzialność sowiecką za Zbrodnię Katyńską².

W muchinowskiej wizji dziejów ofiarą Sprawy Katyńskiej był dźwigający główny ciężar wojny z III Rzeszą ZSRS, a współcześnie stała się nią oczerniana Rosja. Według Muchina historia Zbrodni Katyńskiej przedstawia się następująco: polskich oficerów zamordowali Niemcy w 1941 r.; w 1943 r. Hitler postanowił skłócić ZSRS z innymi państwami koalicji i odkrył doły śmierci z ciałami polskich oficerów pod Smoleńskiem, o ich wymordowanie oskarżając Rosjan. Rząd RP, przebywający w Londynie, podchwycił niemiecką prowokację, co zaburzyło prowadzenie działań wojennych i spowodowało niepotrzebną śmierć milionów żołnierzy. W latach osiemdziesiątych XX w. zdrajcy z Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, Generalnej Prokuratury ZSRS, potem Rosji, oraz Rosyjskiej Akademii Nauk reanimowali prowokację w celu m.in. popchnięcia Polski ku strukturom polityczno-militarnym Zachodu. Obie szeroko kolportowane w Rosji prace wywołały w Polsce zrozumiałe oburzenie.

W najnowszej publikacji *Uroki Wielikoj Otiecziestwiennoj* Jurij Muchin prezentuje udział i ocenia rolę Związku Sowieckiego w II wojnie światowej, podtrzymując przy tym swoje wcześniejsze twierdzenia oraz wzbogacając wywody o dodatkowe wątki.

Książka składa się z programowego wstępu, podsumowującego epilogu oraz czterech części: *Uwarunkowania zewnętrzne, Problemy kadrowe, Przyczyny porażek i strat, Przyczyny zwycięstwa*. Szczegółowe ich omawianie i krytyczny rozbiór uznać należy za bezcelowe ze względu na charakter całej pracy, która powinna być rozpatrywana jako element bardzo niepokojącego zjawiska celowego fałszowania historii, a nie poważny głos w historiografii lub publicystyce historycznej.

Książka Muchina, mimo pozorów zastosowania warsztatu naukowego, ma charakter propagandowego manifestu. Jego podstawowa teza zasadza się na twierdzeniu, że ZSRS był główną ofiarą II wojny światowej (utożsamionej zgodnie z rosyjskim zwyczajem z Wielką Wojną Ojczyźnianą 1941–1945), a także jej najważniejszą zwycięzcą. Wizja ta – uwzględniająca fakty, ale też manipulację periodyzacją dziejów oraz selekcję faktów i ich skrajnie jednostronną interpretację – nie odbiega nie tylko od interpretacji sowieckiej, ale również od głównego nurtu współczesnej rosyjskiej historiografii. W wydaniu Muchina drugowojenny sowiecko-rosyjski paradygmat został jednak wydatnie wzmocniony, osiągając monstrialne rozmiary, specyficzne emocjonalne natężenie i wyraźnie już przekraczając granicę między skrajnie subiektywnym postrzeganiem dziejów a orwellowskim fałszerstwem.

Autor z wielokrotniłą tezę o szczególnej roli Związku Sowieckiego w walce z hitleryzmem, rysując obraz samotnej walki Rosjan z Niemcami i z całą sprzymierzoną z nimi faszystowską Europą, do której – oprócz państw neutralnych – zalicza również wszystkie, z istotnym i nieprzypadkowym wyjątkiem Serbii, państwa okupowane przez III Rzeszę, w tym Polskę.

¹ J.I. Muchin, *Katyński dietietiw*, Moskwa 1995.

² Jurij Ignatjewicz Muchin, *Antyrosyjskaja podlost'. Nauczno-istoriczeskij analiz. Rassledowanije falsifikacyi Katyńskiego diela Polšej i Gienieralnoj prokuratoroj Rossii s celju razżecz nienawist' polakow k russkim*, Krymskij Most-9d: Forum („Riekonstrukcja epochi”), Moskwa 2003, s. 762, il.

Muchin z maniackim uporem (jak sam stwierdza, niczym Katon, *sic!*) przypomina, że w Wielkiej Ojczyźniej „ZSRS, z początkową liczebnością 190 mln ludzi, nie walczył z 80 mln dzisiejszych Niemców. Związek Sowiecki wojował praktycznie z CAŁĄ EUROPA, której ludność (z wyłączeniem sojuszniczej Anglii i partyzanckiej Serbii, która nie skapitulowała przed Niemcami) liczyła około 400 mln” (s. 16). Kluczowy wywód inicjujący narrację nie ma przy tym na celu podkreślenia okresowego panowania III Rzeszy nad dużą częścią Europy (acz na pewno nie „całą”), z której zasobów Hitler mógł (choć nie bez problemów i przeszkód) korzystać – ale dobrowolnego spisku wielu narodów Europy przeciw ZSRS i Rosjanom. W ramach tego obrazu autor nie tylko nie ceniuje charakteru i zakresu współpracy z Niemcami, ale dołącza do grona kolaborantów *in corpore* narody, które zajęły wobec III Rzeszy postawę jednoznacznie negatywną, płacąc za to bardzo wysoką cenę.

Przesłanką dla budowy koncepcji samotnych Rosjan w walce z hitlerowską Europą są liczne kłamliwe twierdzenia szczegółowe. Muchin wstawił np. w książkę tabelę z zestawieniem walczących przeciw ZSRS ochotników, którzy dostali się do sowieckiej niewoli, m.in. z pozycją „60 280 Polaków” (*sic!*) (s. 18). Autor nie odesłał czytelnika do źródła powyższej rewelacji, ignorując równocześnie aktualną – subiektywną skądinąd w doborze materiałów – rosyjską edycję dokumentów, poświęconą jeńcom z lat 1939–1956, która nie potwierdza jego fantastycznej tezy³. Zmyślona informacja uruchamia jednak w czytelnikach ciąg fałszywych domniemań: skoro kilkadziesiąt tysięcy polskich ochotników dostało się do niewoli, to ilu w ogóle Polaków musiało zaciągnąć się do walki przeciw Związkowi Sowieckiemu? Antypolska obsesja Muchina znalazła nowe ujście w (urojonym) umiejscowieniu Polaków w jednym rzędzie z żołnierzami formacji rzeczywiście walczących u boku Wehrmachtu, takich jak wymienione w książce różnonarodowe dywizje Waffen SS. Historia upadła z hukiem pod ciężarem politycznych – m.in. antypolskich – resentymentów autora *Katyńskiego kryminału*.

Podkreślenie udziału przedstawicieli wielu narodów, w tym z Europy Zachodniej, w hitlerowskiej maszynie wojennej oraz dokonania przez niektóre kraje Europy Środkowej proniemieckiej woty (rzecz jasna nie pada ani jedno słowo o tym, że pod presją okoliczności i w ramach diabelskiej alternatywy: Stalin czy Hitler), zmieszane z wysyanymi z palca insynuacjami pod adresem innych, służy budowaniu absolutnie fałszywego obrazu: Związku Sowieckiego i Rosjan, zawsze walczących z Niemcami i – mimo zmowy z nimi innych narodów oraz zdrady niektórych grup narodowych wewnątrz kraju – zwyciężającego w samotnym boju.

Związek Sowiecki, faktycznie sprzymierzony w pierwszym okresie wojny z III Rzeszą, nabiera w tej egzegezie cech absolutnego zwycięzcy i absolutnej ofiary. A każdy, kto przeczy takiej wizji miejsca ZSRS w wojnie, dołącza, w oczach Muchina, do oszczerców umniejszających i zohydżających rolę Rosji i Rosjan, zarówno ówczesnych, jak i – co ważne – współczesnych. Charakterystyczne dla Muchina jest pełne utożsamienie ZSRS z Rosją oraz kompletne pomieszanie planu historycznego ze współczesnością.

Konstrukcja dziejów, w której prawdziwymi przeciwnikami nazizmu nie byli członkowie koalicji antyhitlerowskiej, a nawet „narody Związku Sowieckiego”, lecz jedynie Rosjanie lojalni wobec komunistycznego reżimu, prowadzi autora – w ramach jego wewnętrznej logiki – m.in. do następującej tezy końcowej: „Należało w przeddzień wojny represjonować u siebie w kraju piątą kolumnę i tak zrobiono [...]” (s. 444). Tak oto otrzymujemy uzasadnienie represji, deportacji i mordów na Polakach oraz innych narodach w latach 1939–1941 (a także wcześniej i pośrednio później).

Wśród innych wniosków „lekcji” Muchina, do których prowadzą zafałszowane przesłanki, należy zwrócić uwagę na twierdzenie, że niepowodzenia Armii Czerwonej były spowodowane błędami i zdradą dowódców wojskowych, a zwycięstwa nie tylko nie osiągnięto wbrew (czy przynajmniej mimo) Stalinowi i komunizmowi, lecz „zostało zdeterminowane przez fakt, że Rosja była komunistyczna, a na czele kraju i armii stał najbardziej utalentowany komunista – Józef Wissarionowicz Stalin” (zob. s. 422 i 445).

Warto zwrócić uwagę na to twierdzenie, gdyż teza rosyjskiego autora pozostaje w oczywistej sprzeczności z podejmowanymi czasami w Rosji (i znacznie częściej w krajach sąsiedzkich) próbami

³ *Wojennoplinnyje w SSSR: 1939–1956. Dokumenty i materialy*, red. M.M. Zagoruko, Moskwa 2000, s. 1118.

oddzielenia bohaterstwa i zasług prostych czerwonarmistów i „zwykłych” Rosjan od stalinowskiego reżimu. Podejście takie – bliższe zresztą próbie konstruowania kompromisowej poprawności politycznej niż poszukiwaniu historycznej prawdy o państwie, jego instytucjach i ludziach – nie stanowi jednak dominującego w Rosji sposobu myślenia. Życzeniowe rojenia zwolenników kompromisowego spojrzenia na udział Sowieców w II wojnie światowej mają niewiele wspólnego z obowiązującym w Moskwie i Petersburgu kanonem narracji i edukacji historycznej. We współczesnym rosyjskim dziejopisarstwie, jak i nade wszystko kształtującym świadomość zbiorową dziennikarstwie telewizyjnym, dominują poglądy, które zdecydowanie afirmują rolę Związku Sowieckiego oraz jego kierownictwa politycznego w latach 1939–1945. Zdaje sobie z tego sprawę każdy, kto stara się śledzić rosyjskie publikacje poświęcone historii najnowszej czy też śledził w okolicy 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej rosyjskie media elektroniczne. Nie zmieniło tego stanu rzeczy w sposób głęboki i trwały kilka pozytywnych sygnałów wysłanych z Kremla po tragedii smoleńskiej.

Muchinowska narracja historyczna nie jest, na szczęście, bezwzględnie i we wszystkich szczegółach reprezentatywna dla całej rosyjskiej opinii społecznej. Obciążanie Niemców Zbrodnią Katyńską wśród rzetelnych historyków uchodzi za ekstremizm. W poważnej historiografii i publicystyce podważa się mit Stalina, podkreślając przy tym rolę kadry oficerskiej w militarnym zwycięstwie (w czym pomocna jest postać marszałka Georgija Żukowa). Działalność Muchina – nie powinniśmy mieć co do tego najmniejszych złudzeń – nie stanowi jednak też nic nieznaczącego marginesu; jego poglądy znajdują rezonans społeczny i cieszą się poparciem części kremlofskich elit. Proponowany przez „czołowego historyka i publicystę sił patriotycznych” (jak na stronie tytułowej Muchina anonsuje wydawca) melanz wielkoruskiego szowinizmu i komunistycznej sowieckiej tradycji jest w istocie zbieżny z obowiązującym, przynajmniej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., ideologicznym fundamentem sprawowanej z Kremla władzy politycznej.

Podporządkowanie historii polityce osiąga w jego najnowszej książce niejednokrotnie wręcz groteskowy wymiar, jak choćby w *casusie* wyłączenia Serbii z „całej” Europy. Mogłoby to być potraktowane jako umysłowa szarada, w której prądy rosyjskiej polityki i idiosynkrazje autora pozwalają z góry odgadnąć jego historyczne sądy. Mogłoby, gdyby nie dotyczyło to tak bolesnych tematów i nie wywierało negatywnego wpływu na świadomość czytelników tej i innych prac szalbierza z Moskwy. Tak jak walczymy na forum międzynarodowym z określaniem nazistowskich niemieckich obozów zagłady mianem „obozów polskich”, tak jak przedstawiamy Polakom niebezpieczeństwa enuncjacji Eriki Steinbach, tak samo powinniśmy stanowczo piętnować fałszowanie historii za naszą wschodnią granicą, stosując oczywiście metody adekwatne do konkretnego fałszu i jego wytwórcy. Niedopuszczalne jest np. wypisywanie bredni o dziesiątkach tysięcy polskich żołnierzy ochotniczo walczących po stronie III Rzeszy. Zdecydowanie nie należy przy tym wychodzić z założenia – np. pod pretekstem nieprzysparzania sprawie niepotrzebnego rozgłosu – że najlepszą metodą jest przemilczanie problemu.

Reasumując, fałszerskiej twórczości Muchina, mającej znamiona długotrwałego i cieszącego się poparciem władzy procederu, nie można traktować tylko w kategoriach folkloru. Odpowiada ona niemożliwym do zaakceptowania poglądom dużej części Rosjan – w tym tych z elity władzy – a równocześnie te poglądy umacnia.

Najnowszym wykwitem antyhistorycznej i antypolskiej aktywności autora *Katynskiego dietietwa* są, wydane w 2010 r., *Uroki Wielkiej Ociemnienia*. Proceder fałszowania historii i wykorzystywania fałszerstw przeciw Polakom jest w Rosji kontynuowany w 2010 r., w roku obchodów siedemdziesięciolecia Zbrodni Katyńskiej. Należy zdawać sobie z tego stanu rzeczy sprawę, nie żywiąc bezzasadnych złudzeń co do zakresu ewolucji rosyjskiego spojrzenia na historię najnowszą. Prawidłowe wnioski dotyczące natury zjawisk, w tym przypadku stanu świadomości historycznej Rosjan, można budować tylko na prawdziwych i możliwie kompletnych przesłankach. Przesłanką, którą też powinniśmy wziąć pod uwagę, jest rozpowszechnianie w Rosji najnowszej książki Muchina.